

## Wychodzi w Krakowie

codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świątach.

## Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.

W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

## Przedpłata

przyjmuje się w księgarni Józefa CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.

Pieniądze przysyłają się franco pocztą wprost do BIURA REDAKCYI CZASU wyrażwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

## CZAS

## Przyjmują się

OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.  
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.  
UWADOMIENIA dotyczące się sprzedaży, kupna, dzierżawy itp.

## Za opłatą

od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajenców za każdą publikację na stempel rządowy.

## Listy

niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów  
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

## Kraków 20 czerwca.

## Odebraliśmy wczoraj następujące uwagi:

## O przyczynie drogości pierwszych przedmiotów do życia, po uchyleniu pańszczyzny.

Niemal co numer *Czasu* mamy artykuły, które Galicya nadsyła: o stanie wiejskiego ludu po zniesieniu pańszczyzny, i sposobach podniesienia rolnictwa u nas. Dwa Towarzystwa rolnicze pracują gorliwie na tym polu, i zasłużyły się niemało krajowi, opatrując nas pismami dobrymi, i zaprowadziwszy wystawy rolnicze. Obok tego drogość się wznaga, a żebractwo po wsiach mnoży, tak jakby oba te zjawiska do innej kategorii należały. Poszukajmy przyczyn do tego.

Drogość pierwszych potrzeb do życia, i lenistwo ludu naszego, zdają się być w powinowactwie z sobą, lecz drogość wzmogła się od niejakiego czasu nie w samym Krakowie, a lenistwo ludu naszego nie miało pójść za zniesieniem pańszczyzny.

Lud nasz wiejski pracowity niegdyś, stanowił długi czas kłosem przywiązany do gleby. Gleba go żywiła w pocie czoła jego, ale on nie wiedział, iż można nie pracować. Umysł spokojny w granicach wyobrażeń jego, czynił swobodę jego mimo byt nędzny jego, lecz on nie myślał na inny.

Cywilizacja niwelując dawne pojęcia, wiodła nieznanie do niwelacji kondycji społecznych. Porządek stary zmieszał się, wrzuceniem w świat, z nowymi wyobrażeniami nowych potrzeb. Stany zbliżyły się do siebie, zaczęły być lepsze rozpowszechnić, ale czy łuszczy ziemi przybyło, iżby każdy miał go dosyć, oto pytanie?

Chleb jest pierwszym warunkiem do życia ludzkiego, ale chleba nie ma bez pracy. Kupując chleba, płacimy pracę ludzką nie chleb; gdyż przychodzi bez pracy jak woda lub powietrze, to jedliśmy go darmo. To samo jest z wyrobami przemysłowymi, za które płacąc, płacimy pracę ludzką, podniesioną tylko użyciem dowcipu przy niej, do nowej wartości.

Praca będąc jedynym bogactwem człowieka, gdyż rozum bez pracy odłogiem zostawał, nie mogło pójść zatem od słowa: *nie będę robił na Pana*, pójść do słowa: *nie będę robił sobie*; gdyż przeciwne to jest naturze ludzkiej, skoro przeciwne dobru człowieka. Do lenistwa ludu naszego szukać nam przyczyny innej, a nie zniesienia pańszczyzny, do której odnosiśmy drogość naszą.

Przyczyną pierwszą do drogości jest drogość pracy, a do drogości pracy, brak rąk do niej. Ludność przy pługu ureczala tylko ilość pracy potrzebnej do chleba, a drogość chleba pokazywała brak rąk przy tym.

Dwóch ludzi mogło niekiedy zrobić co czterech, ale wtenczas ci dwaj brali zapłatę za czterech; tak jak dobry czeladnik za pół dnia, zarobił sobie słuszenie dzień cały czeladnika leniwego. Tak dzieje

się teraz przy nakładzie do reprodukcji u nas. Gospodarz galicyjski chcący mieć dawną ilość zboża swego, ma naprzód kupić sobie wszystkie dni zniesionej pańszczyzny; a jeśli dla braku rąk jeden człowiek dwóch zastępować będzie, to zapłaci za każdy dzień, we dwójnasób.

Lenistwo i brak rąk schodzą się tutaj do jednej kategorii, lecz lenistwo jako rzecz przypadkowa, a brak rąk jako przyczyna pierwsza drogości po kraju. Urodzaj i nieurodzaj nie stanowią rubryki przy tem, i dobry rolnik nie ogląda się na nie, iż rolnictwo postępuje dla tego swoją drogą. Machiny zdawałyby się iść w pomoc pracy ludzkiej, lecz są to narzędzia co służą przemysłowi, i wszędy drogość przynoszą. Bogactwa one przedsiębiorców swoich, ale nie ręce użyte przy nich.

Mając niejako stopę do wartości pierwszych potrzeb do życia, zobaczmy teraz: czemu ubywało rąk do pracy? i czemu zniesienie pańszczyzny nie przyniosło dotąd dobra swego?

Do braku rąk do pracy, czyli do oderwania rąk od rolnictwa są przyczyny: jedne wspólne nam z krajami do koła, a drugie właściwe nam tylko. Obecnie jedne i drugie spotkały się u nas, i podciągamy je jedne i drugie pod lenistwo ludu naszego.

Za pierwszą przyczyną do oderwania rąk od rolnictwa, uważam popęd pokolenia dzisiejszego do zawodu przemysłowego. Przemysł odrywa ręce i zdolności od roli, a obsługuje się pracą zakupioną na swoją rękę. Nie potrzebuje on roboty przymusowej dla siebie, a cały świat jakby opętany robi na niego, przy jego dowcipie i kapitałach. Negi on ludzi bajecznie bogactwami, co niekiedy daje; ale ręce co pracują na niego, te obdziela okruciami ze stołu swego.

Gnieździł się on długi czas po miastach, i miał ludność swoją, a dziś rozsiadając się po kraju, każda dłoń użyta od niego, jest dłonią oderwaną od pługa. Ciekawa byłaby dla tego rubryka w statystyce krajowej: ile rok rocznie ubywa rąk od roli, a zasiada ludzi do przemysłu, jedzących chleb na który nie pracują.

Przemysł, ten skapitalizowany dowcip ludzki, podniósł za sobą kapitał pracy ludzkiej, otworzywszy nowe pole dla rąk ludzkich, zaczęły pozostałe u pługu poszły w szacunek, w stosunku oderwanych od roli; iż wyrachować dałoby się: w jakiej progresji za przemysłem, chleb w cenę wzrastać począł.

Rzeczywiście jest to tylko drogość nominalna. Co mógł uprawnny, obisany i zebrawy, kosztował kiedyś dajmy sto, to kosztuje dziś dwieście i trzydzieści. Bierze prawda rolnik za pszenicę po złp. 70 i 80 co brał po złp. 20 i niekiedy 15; lecz z tego nie jest bogatszy. Rzemieślnik i wyrobnik podwoili przy drogości pracę swoją: a kto traci na tem, to ludzie żyjący ze stałego dochodu rocznego.

Obłożony grunt nowym ciężarem nie zaradziłoby złemu, tylko wywołało co raz większą drogość, na czem nie zarobiliby żyjący z grosza gotowego.

Zgubiłoby to posiadaczy ziemskich, co nie mają kapitałów do przemysłowego rolnictwa; a oddało ich wręcz spekulantom i żydom, dla których każda klęska krajowa jest nowym zyskiem. Ciężary krajowe mogą się tylko podnosić w miarę podnoszenia się kraju, inaczej go zabijają.

Pomiędzy przyczynami przypadkowymi drogości można liczyć u nas zniesienie pańszczyzny. Wiekami uwolniony od pańszczyzny, miał się za uwolnionego od pracy. Miliony te dni uchyłonej pańszczyzny, zginęły na raz dla reprodukcji krajowej. Najem musiał podróżować, raz będąc nie zawsze na zawołanie nasze, a potem nie mamy go zawsze pod dostatkiem dla nas. Dzieje się dziś po Galicyi co było w Krakowie. Usamowolniony chłop krakowski przestał robić, i poszedł na szlachcica w sieraku. Robił na niego czeladź i dzieci; lecz na małym kraiku nie zrobiło to drogości ze zbożem z Polski na Kleparzu.

U nas co w Galicyi, był ten sam wypadek. Rzecz była dobra wyczyszczanie pańszczyzny, ale nazwa jest nie właściwa, co obalamu chłopów. Nie był lud wiejski niewolnikiem u nas, iżby usamowolnienie potrzebował; a w Galicyi po dziś dzień nie pojmuje: że darowizna mogła być tylko wykupnem, jeśli miała dać uczciwe posiadanie własności. Wiele bowiem jest posiadani na ziemi, ale o własność dobrą trudno. Przelewają się krzywdy z pokolenia na pokolenia, a rzecz cudza posiadana, zły nabytek, wiecznie woła do Nieba.

Na tem ja kończę. Zobowiązałem się tylko do wytknięcia przyczyny drogości, i do lenistwa ludu naszego od zniesienia pańszczyzny. Drogość przy wrastającym przemysle nie ustanie, a co lenistwo ludu naszego, to wymaga wyrozumienia i czasu; lecz nie robi to już taniści, skoro płacimy każdą skibę zoraną i każdy zagon zebrany.

Stało się tem sprawiedliwość wielka. Praca ludzka została własnością, ten najpierwszy kapitał człowieka, gdy przymusowa ustąpiła. Nie był rolnik u nas niewolnikiem, ale praca jego nie była jego, gdy on dni kilka w tygodniu nie był panem rąk swoich. Grunt był niewolą dla chłopów, lecz służyło mu go opuścić, a dziś ten grunt wykupnem przeszedł na jego własność, co rozwiązało ręce jemu do wolnej pracy, czyli do pracy na siebie. Czekać z tego na skutki błogie, gdy dobrodziejstwo poznane z czasem, da chłopkowi rozum dobry; gdyż przychodzi on nam dopiero z instytucjami dobrymi. Co posiadacz ziemski, ci znajdują w tem bogactwo rzeczywiste swoje, za użyciem dowcipu i kapitałów przy gospodarstwie, bez których mieli dotąd pełne guma; ale potrzeba na to zapomnieć na pańszczyznę, obywateli więcej jeszcze co chłopkowi. Pańszczyzna bałamuci wciąż obie strony: chłopka co boi się dla niej pracy, a obywatela co nie widzi bez niej kóp na polu.

Każde przejście czyli zmiana bywa bolesną. Jest

to rodzenie się nie bez cierpień matki, a dla niektórych ze śmiercią. Przechodzimy z gospodarstwa pańszczyznianego w gospodarstwo przemysłowe. Potrzeba dziś do roli dowcipu i kapitału, iżby opłaciła się zakupiona robota do niej. Co robili na nas wóldarze i żyd w karczmie, a lud wiejski był machiną; to ma to zastąpić teraz kapitał i nasz dowcip, jeśli gleba miała nie leżeć martwą w rekach naszych. Z przemysłem rolnictwem podniosła się zatem nie tylko wartość gleby, ale wartość człowieka. Jest to wychowanie posiadaczy ziemskich z pasażerów do lat, na ludzi cnotliwych i pracowitych. Żadne bowiem posiadanie, nie może być bezwarunkowe. *Beneficium propter officium*, mówią kanoniści. Jest to kontrakt pomiędzy mną, a posiadającą rzeczą przemenną. Jeśli tym warunkom nie odpowiadam, to posiadanie z rąk moich uchodzi. Dawni posiadacze ziemscy, szlachta nasza, dzierżyła kraj pod warunkiem stawiania w obronę jego, do czego lud wiejski nie był przypuszczony. Tak było w Rzymie i po Grecji. Niewolnicy z Illotami pracowali na tak zwanych wolnych ludzi, a u nas pańszczyznę my to zastąpili. Był to postęp chrześcijaństwa, tak jak i uchylenie pańszczyzny jemu się należy. Dziś szlachci nie broni wyłącznie już kraju swego, i nie chowa od tego szabli i konia. Ziemia stanęła więc w innym stosunku do niego. Aby ją cnotliwie posiadać, musimy cnotliwie około niej chodzić, a za co ona hojnie płaci; zmuszamy nas do użycia przy sobie zdolności umysłowych naszych, poczem podwojone zyski z niej bierzemy. Stan to nowy, i dla wielu bolesny, co w pół mety ustania; ale pożądaną i błogosławioną, z którego kraj nasz nieobliczone korzyści wyniesie.

Kraków 16 czerwca 1855 r.

X. Ł.

*Preuss. Wochenblatt* zamieścił notę poufną gabinetu wiedeńskiego z d. 24 maja wyśtosowaną do hr. Esterhazego w Berlinie w przedmiocie propozycji czynionych przez Austrię państwom zachodnim i stanowiska swego w chwili, zanim odpowiedź odmowna na te przedstawienia nadeszła była z Paryża i Londynu. Akt ten brzmi „w ogóle dosłownie“ jak mówi rzeczony tygodnik:

J.W. Panie! Jako komentarz do artykułu *Korespondencji Austriackiej* z d. 22 b. m. (*Czas* N. 117) mogę udzielić w największym zaufaniu następnych bliższych wyjaśnień. Gabinet ces. austriacki ułożył projekt do ultimatum mającego być przedłożonym w Petersburgu, w którym unikano bezpośredniego ograniczenia praw monarchii Rosji. Ministrowie Drouyn de Lhuys i Russell wzięli na siebie popieranie tego projektu całym swym wpływem u rządów swoich. Projekt ultimatum, którego odrzucenie przez Rosję gotówby rząd cesarski poczytać za *casus belli*, składał się z dwóch różnych propozycji

## CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

## TYGODNIK WARSZAWSKI.

## XXIV.

Ostatępną rozprawą z Recenzentem Tygodnika — Krótka wzmianka o Loteryi fantowej i Wodociągach.

*Jeżeli umiesz czytać, a zaś to nieroskosz, czas sobie upatrzysz, nad książkami posiedzieć, prawa i powinności się swojej dowiedzieć.*

Rej z Nagłowic.

Wkrótce już cały szereg zabaw czerwcowych rozwinię się przed nami. Trudno zatem wówczas byłoby znaleźć miejsce na rozprawienie się z recenzentem *Tygodnika*, a tymczasem milczenie dłuższe, jest to samo, co ukorzyć się przed jego zdaniem, niestety! pełnym błędów, bo opartym na powierzchownej znajomości nauki historycznej, która od owego czasu, jak Sz. Recenzent uczył się, wielkie w odkryciach i krytyce zrobiła postępy. Korzystając przeto ze sposobności, i ażeby niebył w odpowiedzi dłużnym, przeprosiwszy szczerze Czytelników *Czasu*, zabierzemy się do rozprawy, po danym już pierwszym strzale do nas, przez przeciwnika.

Poglądy *Tygodnika*, rzucane nawiasem na dzieje i piśmiennictwo krajowe, doczekały się poważnej recenzji, której autor zebrałszy niemało numerów *Czasu*, poczytał sobie za obowiązek, jako specjalista, uczynić nad niemi uwagi, a to w kilku razem pismach peryodycznych, mianowicie zaś w *Gazecie Warszawskiej* Nrze 143. Gdy zaś autor narzeka na bezmierność naszą, szanując przeto równość prawa, nazywać go będziemy Recenzentem, lub innem ogólnem imieniem, i najtroskliwiej unikając namiętnego wysłowienia, nie nasładować napisać. I tak:

1) Z powodu wątpliwości naszej względem wprowadzenia do Polski *Benedyktynów* przez Bolesława W. i

osadzenia ich na *Eysiej Górze*, autor artykułu tak się wyraża: „Jeżeli niewierzy *Długoszowi*, niech się postara o dzieło: *Aquila Polono-Benedictina*, przez ks. Szczygielskiego, ze źródeł Benedyktynskich w Krakowie wydane; w niem znajdzie na kartach 119 i 120 potwierdzenie podań *Długoszowych*.“

Na nieszczęście też *Aquila Benedictina*, ze stanowiska urzędowego, wręcz zadaje błąd Recenzentowi; zamieszcza bowiem Kalendarz kościelny, obejmujący dni przeznaczone na nabożeństwo za fundatorów zakonu i opiekunów kraju, na stronie 28, dwóch tylko wymienia założycieli Benedyktynów: pod dniem 28 listopada, Kazimierza I.; a pod 11 kwietnia Bolesława Śmiałego, o czem obszerniej w dalszym ciągu mówi. O Bolesławie Wielkim głuche tu milczenie. Ten dowód urzędowy, ważniejszy od kronikarskiego, stanowi pierwsze grube potknięcie się historyczne recenzenta. Ale i *Długosz* z *Bogufalem* klasztor Benedyktynski wszelkich dęczyży, poddają pod zwierzchnictwo tynieckiego. (T. I. Ks. III. pod r. 1044, str. 28; u Summersb. T. II., 22).

Równie przemawia za czasem późniejszym założenia list Matyldy, pisany około 1027 r. a wydany w Berlinie 1842 przez *Dethier*, który zamyka te wyrazy do Mieczysława II.: „Któż z twoich poprzedników tyle ci ty wystawił kościołów? Ojciec ścisła żelazem nieposłusznych słowu kaznodziei.“ Albo więc podanie szukało chwały z dawności fundacji, albo Bolesław Śmiały, znany ze sprowadzenia Benedyktynów do Wielkiej Polski i Śląska, wzięty został dla podobieństwa imienia za Wielkiego.

Przy tak niefortunnym początku krytyki, zdumiewa się autor artykułu, jak można jeszcze *Kazimierza I.* nazywać *Mnichem*. „Gdyby autor Tygodnika, powiada recenzent, cokolwiek się obeznał z pismem i krytyką historyczną, nigdyby *Kazimierza Igo* nienazywał *Mnichem*.“ Co za głęboka nauka i brak uprzedzenia! A przecież w najczystszej sferze dziejów wiadomo, że syn Mieczysława II. otrzymał od ludu ożywionego duchem i walecznością *Mojsława* (nie zaś *Masława*) prze-

zwisko *Mnicha*, nie dla tego że gołił głowę, lecz że zalał kraj zakonnikami, przywykłym do nich od dzieciństwa w klasztorze, przeznaczonym sobie na naukę. (Latopisarz Krzywoustego w wydaniu Bandtk. str. 98).

Przypuszczam nawet że feletonista, rzucając tu i owdzie w sprawozdaniach swych myśli, i spajając je czy to obrazowaniem, czy opowiadaniem historycznych faktów, mógłby w nasunięciu jakiegoś ogólnika, pominąć drobniagową dosłowność zdarzenia; ale człowiek specjalny jak np. recenzent; człowiek który publicznie występuje ze zdaniem, aby nauczać innych i prostować ich błędy; przed którym wreszcie, spoczywają rozważne karty dziejów, i w których tenże, nakształt zaletnej piękności, przegląda się co chwila jak w drugim zwierciadle, tak wykrzywiać fakta, to nie do przebaczenia!

Idźmy teraz dalej:

2) Powiedzieliśmy że *Mateusza* herbu Cholewa, należał liczyć do polskich kronikarzy. To, autorowi artykułu wydało się rzeczą niesłychaną po ogromnych poszukiwaniach aż siedmiu badaczy, których imiona przytacza.

„Tygodnik — powiada recenzent — występując przeciw autorowi dzieła: *Uwagi nad Mateuszem herbu Cholewa*; ma śmiałość twierdzić, że ten jeszcze jako uczeń uniwersytetu chciał utworzyć starszego kronikarza od Kadłubka, i przypisał pierwsze księgi Kadłubkowe, jakimś *Mateuszowi* herbu Cholewa biskupowi krakowskiemu, który ani mniej ani więcej, był tylko gastronomem, i wszystkie dochody podług *Długosza* przejadał.“

Ponieważ recenzent jak się pokazuje, niewie o kolejach wyrabiania się umysłu na wielką znamienitość historyczną pisarza o *Mateuszu*, winniśmy wspomnieć, że to usposobienie przechodziło przez trzy doby: przed rokiem 1806, uczęszczając w *Wilnie* na prelekcje prof. historyi Husarzewskiego, zamieniał się sam wyrażać cudze rzeczy w swoje; od roku 1806 na wykładzie i w rozmowach uczonego *Grodka*, zaczął wątpić o cudzej wiedzy, czego owocem była rozprawa: *O stosun-*

kach i związkach litewskich narodów z *Herulami*, o *Mateuszu* i inne; w trzecim dopiero okresie, mieszkając w Krzemieńcu przy Czackim, przyjął za niedozwolone prawo w wątpliwościach, trzymać się *świadeictw współczesnych*.

Sam powiada że w rozprawie o *Mateuszu*, rozdmuchiwał wątpliwe widma. — Proszę zajrzeć do wstępu dzieła: „*Narody na ziemi słowiańskiej*“, str. V., VI. i VII., z 1853 roku.

To więc już drugie znowu grube potknięcie się recenzenta. Chceże wiedzieć szanowny specjalista, dla czego znamienity pisarz, robotę swoją nazywa dmuchaniem na wątpliwe widma? — Oto dla tego, że się oparł nie na współczesnym świadectwie, ale na komentatorze XV. wieku *Dąbrówce*, nieuku na urząd, którego niedorzeczności, własni jego poprawiali uczniowie. Kiedy bowiem *Kodrusa*, jakiegoś ładaco, wziął za króla atęskiego, młody Grzegorz z Sanoka, natychmiast go sprostował. Owóż ten *Dąbrówka*, w objaśnieniu do *Kadłubka* napisał: „wiedzieć należy czytelnikowi, że ta kronika napisana została przez *Mateusza* niegdyś Biskupa krakowskiego.“ — Inni a znakomitsi pisarze, znali tylko *Wincentego Kadłubka*.

Tak *Bogufał* najbliższy czasów, nazywa pismo kronikę *Wincentego* (u Summersb. T. II. str. 25; najdawniejszy rękopis biblioteki Żalskich, takż na napis; Grzegorz z Sanoka, *Długosz* i *Kromer* innego nie znają tytułu.

Komentatora *Dąbrówkę*, wprowadził w błąd dialog biskupa krakowskiego z arcy-biskupem *Gnieźnieńskim*, o najdawniejszych początkach dziejów krajowych; bo *Kadłubek* chce wycisnąć postacie przodków, z najstarszożytniejszej kości słoniowej, przyjął w opowiadaniu formę starożytną. Ale był jeszcze dzieckiem prawie, kiedy oba pralaci żyć przestali. Prócz tego nikt niewie z tych co wiedzieć mogli, o darze pisarskim *Mateusza*; *Janisław* zaś sam się przyznaje do bojaźni pisania (Ks. II. list. 2).

Opinia przyznająca pracę *Kadłubkowi*, tak była powszechna, że *Grzegorz* z *Sanoka*, na niego właśnie na-



## Korespondencya Czasu.

## Z Tarnowskiego Powiśla 16 czerwca.

Wszyscy mieszkańcy nadbrzeżnej okolicy Wisły wspólny mamy interes, aby sypapie wałów jak najrychlej doszło do tego punktu, iżbyśmy wreszcie (wszyscy, bo tego życzenia wymaga miłość sąsiedzka) wolni być mogli od ciągłej obawy przedwczesnego i mimowolnego spławu do Gdańska naszych zmusznie zapracowanych pól. Rok przeszły pokazał że wszędzie, gdzie tej koniecznej brako obrony, wylewy znaczne zrzadziły kleski. Pojmuję więc niecierpliwość w tym względzie szan. korespondenta z Nadwiśla w 116 Nrze *Czasu*, który mówiąc *pro domo sua* o jednym zapominał, iż powyżej Szczucina wały nie są jeszcze ukończone, a poniżej jeszcze niezaczęte.

Nieutulone jeremiady nad wstrętem włosian naszych do pracy tak są już dzisiaj zużytem tematem, że go i wznawiać nie warto, jak niewarto udawać się do lekarza po środek na chorobę, na którą niema lekarstwa. Bóg i czas są jedyni w złym razie lekarze. Jedno atoli w naszej jest mocy tj. tak dążenia nasze skierować, iżbyśmy sobie nawzajem do octu niedolewali żółci. Wzmianka szan. korespondenta o sąsiedzkich gwałtach, o bezprawnym tamowaniu wody i t. p. nadużyciach, przypomnia mi winem dobrze podochoczonego, który resztę towarzystwa poczytywał za pijanych. Czemuż zaś jeden drugiemu wody przyjać niechce? czemu u siebie każdy niepodbiera rowów? kiedy się to w ten sposób najłatwiej da uskutecznić.

W końcu dodam, że chociażby grunta jednego potrójnemi, niebotycznymi obwarowano wałami, choćby drudzy rowy i kanały kopali, i prztem najlepiej mu się rodziło, to przecież dobry był jednego niestanowilby pomysłu kraju.

**Tarnów 16 czerwca.** J. C. K. Ap. Mość opuścił dziś Bochnię o godz. 6ej rano w najlepszym zdrowiu. C. k. władze miejscowe wojskowe i cywilne wraz z wielką liczbą mieszkańców wszystkich klas tak z miasta jak i z okolicy zgromadziły się aby N. Cesarza przed odjazdem z uszanowaniem pożegnać. Na stacjach militarych w Brzesku i Wojniczu, gdzie duchowieństwo, zwierzchność miejscowa i włosianie w ubiorze świeckim przytowiali N. Pana ze złością, rączył JCMość odbyć przegląd wojska z okolic ścisnącego i objawić zupełne swoje zadowolenie panom dowódczom z wybornych obrotów i wzorowego jego zachowania się.

JCK. Ap. Mość stanął w Tarnowie o godzinie 10ej przed południem w pożądanym zdrowiu wśród pełnych zapału okrzyków ludu licznie zgromadzonego z najdalszych stron, udał się potem bezzwłocznie na plac ćwiczeń poza miasto, gdzie już ustawione massy c. k. piechoty i jazdy wykonały przed N. Panem kilka wybornie uskuteczniionych ruchów.

Po skończonej defiladzie JCK. Ap. Mość wsiadł do pojazdu i zwiędził w mieście c. k. szpital wojskowy w zabudowaniu seminarium, tudzież nowo budujący się zakład wychowania wojskowego, poczem dopiero N. Pan rączył się udać do przeznaczonej dla siebie rezydencji w pałacu biskupim.

Tu JCMość przyjmował wyższe duchowieństwo z JPrzew. Biskupem na czele, następnie szlachtę i władze przedstawiane sobie przez JExc. Prezydenta krajowego. JCK. Ap. Mość rączył do każdego z przedstawionych z kilkoma słowami zwrócić się uprzejmie. Równocześnie JCMość przypuścił wiele osób do prywatnych posłuchań.

Następnie JCMość udał się do urzędu obwodowego, gdzie nie tylko rączył obejrzeć wszystkie miejscowości, ale również z protokołów podawczych przekonał się o stanie czynności, poczem N. Pan zwiędził bióra magistratu, areszta i kazał sobie

przedkładać w różnych wydziałach magistratu protokół prowadzonych czynności i terniony referentów.

O godzinie 5ej po południu był obiad, do którego oprócz naczelników wojskowych i cywilnych niemniej JPrzew. Biskup wraz z prałatami i członkami deputacji szlacheckiej mieli zaszczyt być wezwani. W ciągu obiadu obie kapele wojskowe odegrały wyborne sztuki z ulubionych oper, a wieczorem był wielki capstrzyk.

**Wiedeń 19 czerwca.** N. Pani wyjechała wczoraj w południe z Laxenburga do Possenhofen do Bawaryi.

W Ministerjum skarbu zaproponować miano podwyższenie dyskonta bankowego, aby takowe postawić mniej więcej w odpowiednim stosunku do zwykłej stopy procentowej, a mianowicie czynności bankowe w krajach koronnych rozszerzyć. Minister bar. Bruck nie jest podobno przeciwny tej zmianie.

Na przedstawienie fmp. hr. Coronini któremu fmp. Macchio stacyonujący w krajowej Wołoszczyźnie doniósł o zniszczonym stanie kościoła katolickiego w tym mieście i zupełnym braku funduszy N. Pan kazał z własnej swej skatufy przesłać 200 dukatów w złocie celem odnowienia kościoła.

## Anglia.

Tekst mocyi p. Layarda z po rawkami p. E. B. Lytton i p. O. Scully jest następujący:

P. Layard. „Ze Izba ta zapatruje się z żywą i głęboką niespokojnością na stanowisko kraju i jest zdania, iż poświęcanie zasługi i talentu w zamianowaniu na urzędy wpływem stronnictw i rodzin, oraz ślepemu trzymaniu się rutyny, było przyczyną wielkich nieszczęść, grozi podkopaniem wiary w charakter narodowy i pograżeniem kraju w srogi kleski.“

Sir E. B. Lytton. „Ze Izba ta porusza najściślej szej rozprawie ministrów Jęj król. Mości potrzebe staranniej rewizji zakładów urzędowych, w celu usprószczenia i nadania rozwoju załatwianiu spraw publicznych, jako też zapewnienia, przez zaprowadzenie skali ocenienia zasługi i przez usunięcie zarwad przeszkadzających wynagradzaniu jęj i posuwaniu na wyższe stopnie — służbie państwa jak największego stosunku pomiędzy tą energią i tem światłem, które kraj ten odznaczają.“

P. O. Scully. „Ze pokorny adres winien być przedłożony Jęj król. Mości dla podziękowania Jęj za pełny łaski rozkaz jęj z 21 maja b. r., mocą którego pewne osoby powołane są do zbadania i sprawowania przymiotów wszystkich ludzi młodych, ubiegających się o niższe urzędy w wydziałach służby publicznej, oraz dla uproszenia N. Pani, aby rączyła rozkaz ten zmienić w ten sposób, iżby przy tem badaniu wzgląd miano na wyższe zasługi — wreszcie dla przedstawiania, aby podobne wyroki ogłoszone były dla służby morskiej, dyplomatycznej i konsularnej, w celu zapewnienia jak największej sprężystości wydziałom służby publicznej.“

Na posiedzeniu Izby niższej d. 15 czerwca oświadcza p. Otway, że już zawiadomił Izbę o kwestyi, względem której żądać ma od pierwszego lorda skarbu (lorda Gladstone) wyjaśnienia warunków położonych w przedmiocie wojny p. James Graham i jego przyjaciół w czasie wstąpienia ich do gabinetu. Według dawniejszych jego oświadczeń, przypuszczać można, mówi p. Otway, że te warunki przyjazne były Rosji.

P. Gladstone. Żadam aby mowca wezwany był do porządku. Warunki przemennie i przyjaciół moich położone niemogły nigdy być przyjazne nieprzyjaciółom kraju. Upraszam p. prezydenta, aby skarcił tego rodzaju obwinienia.

Prezydent. Poczytuję w istocie wyrazy użyte przez

szan. mowcę za przeciwnie przyzwoitości, gdyż celem ich jest oskarżać członka Izby o zdradę.

P. Otway. Niemiałem tego zamiaru, niemogę jednak uitać mego zdania, że ci szan. członkowie byliby zawarli pokój pod warunkami przyjaźniejszymi niż inni ich koledzy. Spodziewam się, że szlachetny lord nie jest związany zobowiązaniami jakie przyjął na siebie w lutym b. r., lecz że przeciwnie nie mu nieprzeszkadza radzić królowi takie warunki, jakie uzna za właściwe do zapobieżenia powrotowi napadu ze strony Rosji.

Lord Palmerston. Niemogę odpowiedzieć na pytanie szan. członka. To tylko powiem, że moi szan. przyjaciele, pragnęli przed wstąpieniem swem do gabinetu, abyśmy się porozumieli nad kwestyami, jakie poruszyć mogła różnorodność widzenia rzeczy. Zapytywali mnie, czy mam zamiar nadać pewnym kwestyom cechę *kondycyi sine qua non*. Na to odpowiedziałem, że Anglia nie jest w położeniu stawiania niecofniętych warunków. Warunki pokoju wyniknąć miały z wypadków wojny; (słuchajcie). Niemogę z resztą wchodzić w bliższe w tym względzie szczegóły.

P. D'Israeli robi uwagę, że p. Otway sądził się mieć prawo do stawiania kwestyi w skutku niejakkich odkryć, uczynionych przez szlach. lorda w ostatnich rozprawach.

P. Gladstone. Chociaż naganie język jakiegoż użyto, winienem jednak przyznać z szanownym członkiem który dopiero mówił, że jest właściwą rzeczą, aby po wzmiance uczynionej przez lorda Palmerstona kwestya ta była stawiana. Sądzę również, że Izba ma prawo do najdokładniejszych objaśnień. Co się mnie tyczy, powiedzieć muszę nieodpowiadając za innych, że żadnych względem szlach. lorda nie zaciągałem zobowiązań w przedmiocie warunków pokoju, gdyż nie sądziłem aby w owej epoce mogła być jaka różnica opinii pod tym względem. Postępowanie moje i mego szan. przyjaciela, członka z Carlisle (sir James Graham) było tylko zaszczytnem i żąduję mocno, że w skutku wzmianki względem tego postępowania, niemożna było wykryć na jaw jego szczegóły.

Porządek dzienny wymaga dyskusyi nad mocyą p. Layarda w przedmiocie reformy administracyjnej.

P. Layard. Bardziej niż kiedykolwiek potrzebuje pobłażania Izby, gdyż moge być rozwlekłym i dotknąć niejednej drażliwej strony. Zaprzeczć niemożna, że system nasz administracyjny potrzebuje reformy. Będę się starał dowieść tego z największym umiarkowaniem. Wnieśliśmy jest poprawka przez szan. baroneta, który zdaje się iż chciał równie jak lord Ellenborough w innem gronie, miedem napuścić krawędzie naczyń, aby się napój wydawał mniej gorzkim. Szlachetny lord pierwszy minister powie i dzisiaj zapewne, jak to już powiedział, że mocya moja jest zaczętką przeciw arystokracji. Zaprzeczam to jak najformalniej. Żadam tylko aby służba publiczna otwarta była każdemu obywatelowi. Główną wadą na którą się żalę, jest zawada jaka stosunki familijne stawiają załudze. Niepodobna zaprzeczć tego złego, a kraj przekonany o jego istnieniu chce mu położyć tamę. Chcę tą płoną szczególnie klasy oświecić. Silne utworzyło się stowarzyszenie i liczy wielu ludzi mających, wielu bogatych przemysłowców. Stowarzyszenie to postanowiło energicznie szerzyć propagandę swych doktryn. Przekonany jestem, że Izba utraci zaufanie kraju i że usunąć należy monopol niektórych wielkich rodzin, które zajmowały wysokie urzędy państwa. Mamy rząd liberalny walczący przeciw liberalnym-środkom. Czyż może po tem zadziwiać kogokolwiek nieufność kraju, i niemamy prawa powiedzieć, że stan kraju pełnym jest niebezpieczeństw.

rzeka za brednie umieszczone w rozmowach, powiadając, że bierze nas za Scytów, że wymyślił jakąś Wandę, od której nazwisko narodu i Wisły wyprowadza.

Długosz świadczy, iż bardzo wielu, zarzut Kadłubkowi, nie zaś Mateuszowi czyniło, że cudze rzeczy niezręcznie do ojczystych miesza a Bielowski źródła illiryskie wskazuje. Kromer poczytuje Kadłubka za najdawniejszego kronikarza polskiego (Ks. 7). Czyż to są rogi, nie dowody?

3) I historia ma swoją poezję, ma swój urok, jeżeli wykrywa prawdę tajoną wiekami przed ludzkością. Latopisarz Krzywoustego, posiada właśnie zalety jasnego rozsądku, i wyższego nad wiek swój charakteru, które odsłaniają na czysto wypadki przez późniejszych kronikarzy, lub interesowane osoby, przesądnie, niedoładnie, albo mylnie opowiedziane.

Prawdy w nim zawarte stały się przyczyną, że przez siedm blisko wieków, tojest 639 lat, do pierwszego druku, praca ta spoczywała w rękopisie. Kiedy wyszła w Gdańsku 1749, posłużyła wprawdzie Naruszewiczowi do sprostowania dziejów pierwiastkowych w niektórych szczegółach, ale dla powszechności użeczej, była prawie nazwiskiem, tak dalece, że nawet późniejsza obietnica Czackiego w 1803, wydania tego najdawniejszego i tak wiele obiecującego kronikarza, była przez lat kilkanaście głosem wołającego na puszczy.

Dopiero na początku 1815 r. na usilne zalecenie znakomitego badacza, uprosiło Towarzystwo przyjaciół nauk Jana Wincentego Bandtkie, zając się tem wydaniem. Wtenczas sprowadzono z Puław dwa rękopisy *heilsberski* i *gnieźnieński*, porównano je z sobą i wydano nie bez pewnej ogólności poprawiony tekst łaciński.

Odtąd szanowna kronika, stanęła dla każdego otworem, zwłaszcza, że prawie jednocześnie wyszło i tłumaczenie polskie Kownackiego. Jakoż filozofia historyczna rzeczywiste ztąd odniosła korzyści. Myli się recenzent, twierdząc: „ze wydanie Bandtkiego ogłoszone było podług rękopisu darowanego Towarzystwu przyjaciół nauk przez Kuropatnika. Używając tu odwetu, moglibyśmy powiedzieć, że autor artykułu umieszczo-

nego w *Gaz. Warszawskiej*, nie czytał *Galla*, ale tego nie czynim, bo polowanie na baki, to nie wielkie zwycięstwo. Bandtkie na str. 7 przedmowy, wyraźnie oświadcza, że oprócz rękopisu *heilsberskiego* i *gnieźnieńskiego*, innych wcale nie znał.

Recenzent oceniający bardziej martwą głoskę niż żywotną naszego wieku epokę, wołał przytoczyć wydanie Syndyka miasta Gdańska Gotfryda Lengnich'a i Mitzlera de Kolof z przeszłego wieku, które na pogląd filozoficzny żadnego wpływu nie wywarły, owszem, nie dbalstwem i nieuwagą, wiele szkody zrzadziły.

Narzekali na to Simler, Janocki i Ossoliński, mianowicie zaś ściągając na siebie nagane Lengnich'a, za utworzenie Kadłubka z Dzierzwy. Lecz naszem zdaniem największą jest jego wina, że bez krytyki Latopisarza Krzywoustego, ochrzcił Marcinem Gallem (wyd. Gdań. str. 3). Najdawniejsze bowiem rękopisy, nazywają dzieło kroniką polską, co się zgadza z bezimiennością autora przez niego samego na początku pracy objawioną. Paprocki nazywa go także bezimiennym. Samicki idąc za domysłem przepisywacza, mianuje go jakimś Francuzem, Herbert i Starowski, bezimiennym Francuzem. Lengnich zaś nie tylko na tytule zrobił go Gallem, ale źle zrozumiawszy Długosza (str. 36 i 65) wspominającego o zagranicznym kronikarzu Marcinie Galikusie, pisarzu wojen Karola W. przez niedarowaną płochość, przydał mu jeszcze imię Marcina. Za tą powagą poszli Naruszewicz, Czacki, Ossoliński i inni. Co zaś do jego prawdziwego imienia, Tygodnik mógłby pod wielką tajemnicą, powiedzieć szanownemu specjalistcie, że się nazywał Projektem, ale cóż... kiedy się wstydy, że nie widzi *Galla*!!

4) Głównym punktem, który wywołał tę niewczesną polemikę, zajmującą tyle miejsca w Tygodniku, był podobno Konarski; do udzielonej przeto pobieżnej odpowiedzi w przedostatnim Tygodniku, należy z porządku rzeczy dodać jeszcze co następuje:

Recenzent twierdzi, że dzieło Konarskiego *O poprawie błędów wysłowienia*, żadnej approbaty innego zakonu nie zawiera.“

Tymczasem na nieszczęście recenzenta, a na szczęście moje, tak nie jest! Na trzecim albowiem miejscu, znajdujemy potwierdzenie Missyonarzy 13 lutego, bardzo przyjazne dla Konarskiego. Jest tam approbata i Biskupa poznańskiego Teodora, prócz dwóch profesorów piarskich Teologii spekulatywnej i nakoniec samego wincyca Józefa, od Jezu Marii. Po coby tedy tyle ostrożności, dla prostego o retoryce dzieła? Nie było to bez ważnej przyczyny. Lecz mówi recenzent: „ze mu idzie o Jezuitów; że jeżeli się odezwał jeden głos nierozważny księdza Wiarupowskiego (Wieruszewskiego) jezuity, przeciwko pomienionemu dziełu, całe zgromadzenie potępiło niedorzeczne wystąpienie; że Konarski przeciwnikiem Jezuitów nigdy nie był i nigdy słowem jednym, przeciwko temu zakonowi nie wystąpił.“

Nie dziwny się wcale, że recenzent takim jest czcicielem sławnego zakonu. Tytuł byłoby od czasu podkomorzego Boboli, ale nieuważamy za niezachowaną prawdę, że jeden się tylko głos odezwał, przeciwko dziełu Konarskiego.

Janocki bowiem, blizki tych czasów badacz, w 1755 świadczy, iż pismo o poprawie błędów wysłowienia, od ojców Towarzystwa Jezusowego mocno było atakowane (Słownik współczes. polaków uczon. str. 75). Za błąd także poczytujemy zdanie iż Konarski, przeciwnikiem Jezuitów nie był i żadnem słowem przeciwko nim nie wystąpił. Tenże bowiem Janocki w przytoczonym miejscu dodaje: „przeciwko Jezuitom Wileńskim, Konarski pisał w żywych, a niekiedy dotkliwych wyrazach.“ Było to właśnie po powrocie z Lotaryngii 1738 r. gdzie pięć lat u Stanisława Leszczyńskiego spędził.

Toż samo przeciw potwierdza Bielski w *Życiu pijarów warsz.* 1812 str. 55 i 56. „Zazdrościmy i mędrki, obrócić pióra nienawistne przeciwko Konarskiemu, mianowicie ksiądz Wieruszewski ze sławnego zgromadzenia.“

Do tych dowodów, dodać jeszcze możemy dzielne wyrazy samego Konarskiego na ostatniej stronie dzieła umieszczone: „Nienależy się bać przeciwników, którym prawda nie do smaku; niech prawią co się im podoba

a dozwolą działać; niech raczej zazdroszczą niż słusznie mają oskarżać.“

Co zaś do medalu, oddając należą cześć Konarskiemu, za ważny zbiór praw, uchodzący pod nazwą *Volumina Legum* i za poprawę edukacji w czasie upadku światła, nie widzimy jak to już dawniej wspomnieliśmy, wielkiego zaszczytu dla narodu w wyrazach: „sapere auro.“ Ale taki przyczyn, daje się tłómaczyć r. 1770, w którym był wybitny medal. Recenzent przypisuje tę nagrodę pismu *O skutecznym rad sposobie*, mniemając, że przygotowało opinie powszechną do zniesienia jednomyslności w głosowaniu r. 1764. Jeżeli tak jest, jeżeli wszystkich nawrócił, czemuż w kilka lat później, jednomyslności znowu do nas zawitała?

Do wyjaśnienia pytania o medalu, wiele się może przyda rozbiór przyczynowy innych pism Konarskiego, a mianowicie: Rozmowy korony z wolnością, Wiersza do mądrego króla, Mowy na napis korony: *hanc jussit fortuna mereri*, i uwag nad niebezpieczeństwem życia Najjaśniejszego Stanisława Augusta w d. 3 listopada 1771, przypisanych przez Krajewskiego Konarskiemu w pochwałę jego 1783 r. u Pjarów drukowanej. Wszystko zapewne, wykryje przyszłe dzieło recenzenta, na obszerny zapowiedziane rozmiar.

Już dałem do zrozumienia, że *Tygodnik* nie wdaje się w spory naukowe, rzuca tylko ogólne pomysły o piśmiennictwie lub dziejach krajowych, a to stosownie do przedmiotu sprawozdawczego jaki dotyka. Lecz jeżeli kto występuje na pole rozprawy, z wyrazem nieuprzejmym, a wiedzą spruchniałą lub niedokładną, takie można powiedzieć: *do kobałki grzybie!*—

Słownie się udało loterya fantowa w ogrodzie Saskim, a jeszcze śliczniej wodotrysk, owa jedna gałąź z wodociągów warszawskich, w które nakoniec już wierzyliśmy w Warszawie. Żeby nieprzesadzić do 20,000 osób mogło być dnia tego w ogrodzie; szkoda tylko, że jest materyał do opisu, a miejsca nań niema.

Do przyszłego zatem numeru!



Chciałbym zbadać służbę wojskową, służbę dyplomatyczną i cywilną. Szan. członek zajmując się kwestią armii, przytacza kilka przykładów szlacheńskich lordów i ich synów, którzy winni byli swój stopień względem rodzinnym ze szkoda walecznych oficerów, którzy ważne oddali zasługi. Żali się następnie, że dowództwa powierzane są ludziom przygniecionym ciężarem wieku, stawia pod tym względem porównanie tego co dawniej było, a co teraz jest: ks. Wellington był generałem w 33 r.; mar. d'Anglesey w 34; lord Dalhousie w 38; lord Stratford w 36; lord Hill w 33; lord Beresford w 39; sir G. Murray w 40; a lord Londonderry w 32 r. Dzisiaj przeciwnie: lord Raglan ma 67 lat; sir J. Burgoyne 73; jen. Brown 65; sir Lacy Evans 68; sir R. England 62; lord Lucan 55; admirał Dundas 67 lat. Są to dzielni oficerowie, którzy oddali znakomite zasługi, a kraj winien im cześć i łaskawy chleb, lecz niewłaściwym jest, żeby w tym wieku zajmowali najtrudniejsze posady. System obecny wyklucza z armii klasy średnie, a prości żołnierze niemają w niej żadnej przyszłości. W marynarce położenie jest takie, iż wielu ją opuszcza dla marynarki kupieckiej. W dyplomacji sami tylko lordowie. Rodzina Stanleyów posiada dwa parostwa, dwa biskupstwa i kilka innych posad dyplomatycznych, kiedy człowiek geniuszu p. Aleson od roku 1839 ma rangę *attaché* legacji w Stambule. Mowca rozwiódł się długo nad położeniem ministerjalnych komisarzy, jeżeli nie należą do rodzin szlacheckich. Mówią, że gdyby służba publiczna każdemu była otwartą, ubiegających się o nią byłoby bez liku. Lecz to nie jest tak wielkim złem. Po rewolucji roku 1848 we Francji, minister odebrał 700 prośb o posady. Zwołał więc wszystkich i rzekł im: „Zadaliście panowie posad; niemam ani jednej do rozdania, prócz chyba własnej, a jeżeli tej żądacie, podajcie się na nią“. (Wesołość). Nic podobnego w Anglii lekać się niemożna. Każdy członek tej Izby cieszyłby się, gdyby niepotrzebował więcej żądać posad dla używających go za pośrednika.

Szanowny członek zakończył mówiąc, że wojna będzie bardzo długa, i że niepodobna inaczej doprowadzić ją do szczęśliwego końca, jak zaprowadzając zupełną reformę w administracji i wlewając w żyły rządu światło mądrości i ducha inicjatywy, które stawiają naród na wyżynie wielkich wypadków. (D. n.)

## Rossya.

Dzienniki petersburskie podają w następnych słowach mianowanie nowego ministra marynarki:

„Przez rozkaz cesarski z dnia 30 maja, dyrektor departamentu hydrograficznego, Prezes komitetu uczynnego morskiego i inspektor korpusu szturmanów floty bałtyckiej, wice-admirał baron Wrangel mianowany został zarządzającym ministerstwem morskim, pod wyższym zwierzchnictwem i kierunkiem jenerała-admirała, z pozostawieniem przy godności prezesa komitetu uczynnego morskiego i inspektora korpusu szturmanów floty bałtyckiej.“ (Poprzednio ministrem marynarki był książę Menszyków).

## Królestwo Polskie.

J. C. W. książę Piotr Oldenburgski i Jęj C. W. księżna Teresa Oldenburgska przybyli wczoraj do Warszawy wraz z dziećmi książętami: Aleksandrem, Mikołajem, Jerzym i Konstantym, oraz księżniczkami: Aleksandra, Katarzyna i Teresą.

W orszaku J. C. W. W. przybyli: adjutant J. C. W. Wulf, pułownik Muchanów, porucznik gwardyi artylerji konnej Połowców i doktor radca dworu Denike.

Najdostojniejsi goście zajęli pomieszkanie w Belwederze.

J. W. jenerał-adjutant J. C. Mości von Grünwald, wyjechał do Kobrynia.

## Kraje Nadbałtyckie.

*Inwalid Ruski* pisze: Jen. maj. Matrasenko dowodzący oddziałem stojącym między Petersburgiem a Wyborgiem składa raport, że 7go czerwca około godz. 3ej popołudniu, angielska trzemasztowa fregata parowa zbliżyła się do brzegu pod wieś Maklak o 39 wiorst od Wyborga. Nieprzyjacieli powitany tu został strzałami kilku dział polowych i posunął się wzdłuż brzegów do wsi Kurki, ale pułkownik Engmann z wołyńskiego pułku rezerwy gwardyi przybocznej, dowodzący oddziałem w Maklaku, posunął się za fregatą ponad brzegiem z 2ma kompaniami tego pułku i 4ma działami 3ej baterji rezerwowej gwardyi. Kiedy fregata zbliżyła się na wysokość wsi Kiskul, strzelała o 400 sążni od brzegu i poczęła na wieś stanęła. Naówczas pułkownik ustawił korzystnie swój oddział, i rozpoczął ogień z dział polowych mimo, że nieprzyjacieli dawał pełne salwy. O 6ej wieczorem statek oddał się za pewne uszkodzony, a potem zniknął w kierunku na Trongsund. Próba ta nieprzyjacielska kosztowała nas tylko 2 rannych niższego stopnia.

## Turcyja

*Gazeta Tryestska* donosi z Konstantynopola 4go czerwca: Lawina która się stacza na głowy wszystkich ludzi stanu w Turcyi, porwała za sobą znowu dwie nowe ofiary. Riza minister wojny i Halil pasza naczelnik marynarki liczą się od onegdaj do długiego rządu exministrów, jakich miał kraj w tym roku. Ustąpienie Halila paszy byłoby samo przez się rzeczą małej wagi, człowiek to bowiem zużyty moralnie i fizycznie, ale obsadzenie jego miejsca odwołaniem z wygnania z Cypru Mehemedem Kibrisli paszą, tudzież zamianowanie ministrem wojny Mehemeda Rużdi paszą, który dobrowolnie od niejako czasu usunął się od służby bawił w Me-

telinie, następcą kilka pytań odnoszących się do tej zmiany gabinetu. Nie twierdząc konieczności, iżby rehabilitacja obu tych osób była dowodem zupełnej przewagi wpływu angielskiego nad francuskim i owocem starań tamtego, zawsze jednak przynależało, iż obaj przywołani ministrowie mają to do siebie co ich od poprzedników ich odróżnia, iż starali się zawsze hamować zbyteczny popęd francuski w machinie organizmu państwa tureckiego. Obaj są przedewszystkiem Turkami, i dawniejszym postępowaniem swoim Kibrisli jako W. Wezyr, Rużdi jako minister wojny zbyt wyraźnie dali się poznać, aby na przyszłość nie miano wiedzieć czego się po nich spodziewać trzeba. Przecież jest prawdopodobna, że upadek Riza paszy znanego ulubienca poselstwa francuskiego jest odparciem ze strony Redcliffa za udział jaki mieli Francuzi w upadku Reszyda paszy, a Omer pasza jako nieprzyjacieli Riza paszy odegrał w tym także niezawodnie rolę swoją. Zapewne niezadługo przyjdzie donieść o nowych zmianach, bo pogłoska już krąży, że wezwano dla objęcia W. wezyratu Ali pasza złoży niezadługo nową swoją godność w ręce swojego monarchy.

*Gazeta Tryestska i Osservatore Triestino* donoszą równocześnie o trudnościach na jakie napotykały w Anatolii werbownicy angielski zaciągający do legii swojej muzułmanów. Z jednej strony zaciągają się sama tylko hołota, która potem nadużyła się dopuszczając na mieszkających, z drugiej zaś strony przychodziło do niepokojów z powodu, iż muzułmanów zaciągających pod chorągiew angielską na której krzyż zamieszczony. W Aleppo wśród białego dnia zamordowano z tego powodu dwóch chrześcian i zabrowano kilka rodzin chrześciańskich. Oficer angielski Walpole lekając się gorszych następstw, krzyż zdjął kazał, ale i tak wszyscy mieszkający stoją pod bronią. W Damasku codziennie bitki się ponawiają między Turkami i rekrutami, a w Syrii chrześcianie zaczynają się lekać o swoje życie. Władze miejscowe są bezsilne aby utrzymać karność.

## Kraje Czarnomorskie.

Z krymskiego teatru wojennego nie nadeszły jeszcze żadne depesze i wiadomości telegraficzne o świeżych tamże wypadkach. Sprzymierzeni założyli muszą nowe przekopy, baterie i piątą parallèle na zdobytych stanowiskach przed Korabelnąją, zanim rozpocząć będą mogli atak na stałe jej fortyfikacje. Gdy te roboty obliczeniowe zajmą im do dni 15tu, przeto przez ten przeciąg czasu pozorna cisza zalegnie to pole walki, po której to ciszy zagrzmie znowu po Europie huk bombardowania i szturm wieży Małachowej i bastjonu 3go, jeżeli sprzymierzeni pójdą dalej zamierzoną drogą.

Korpus sprzymierzonych w dolinie Czarniej i naprzeciw niego armia księcia Gerczakowa na wyżynach inkermanskich stojąca, zostają, jak się zdaje, w spoczynku; przynajmniej żaden odgłos o ich działaniach nie dochodzi; może zaraźliwe choroby są tego spokoju przyczyną.

Żadna wiadomość nie potwierdziła dotąd wieści krążących w Wiedniu i w Paryżu o uderzeniu sprzymierzonych na Perekop.

Nie ma równie wiadomości o nowych zdarzeniach na morzu Azowskim; zdaje się, że po drugiej wyprawie (od 3 do 6go czerwca) na to morze, w której bombardowano Mariapol, Nogaik i Taganrog, żaden ważny wypadek nie miał miejsca na tej scenie wojennej. Jedno tylko z tej części Krymu nadeszłe doniesienie mówi, iż dywizja rosyjskiej jazdy jenerała Montresora wzmocniła oddział stojący pod wodzą jenerała Wrangla naprzeciw korpusu sprzymierzonych zajmującego Kercz i Jenikale.

Wyprawę do Anapy i opuszczenie przez Rosyan tej twierdzy okrywają jeszcze ciągle ciemności.

W miejsce świeżych wiadomości, przynoszą nam ciągle dzienniki francuskie, angielskie i rosyjskie mnóstwo raportów o wyprawie do Kerczu 25 maja, i o pierwszej wyprawie z Kerczu na morze Azowskie od 26go do 30 maja wykonanych. Każdy admirał i jenerał zdaje swojemu rządowi sprawę z tych działań, podając nowe o nich szczegóły, lecz często powtarzając dawne. Dzisiaj, do uzupełnienia opisu wypadków na tę scenie wojennej do 1 czerwca zaszyliśmy, podajemy raport kapitana Lyonsa, opuszczając sprawozdanie jenerała Brown, będące tylko powtórzeniem umieszczonego już raportu jenerała d'Autemarre.

*London Gazette* ogłasza raport jenerała Jerezgo Brown o wyprawie do Kerczu, przesłany z Jenikale 25go maja do lorda Raglana. Raport ten powtarza dosłownie szczegóły tej wyprawy, podane w sprawozdaniach admirałów Bruata i Lyonsa z 26go maja i z 1go t. m. w raporcie jenerała Autemarre i rosyjskiego jenerała Wrangla. Dla tego raportu tego nie zamieszczamy.

Taż sama *London Gazette* ogłasza następujący raport wice-admirała Edmunda Lyonsa przesłany admiralicy. Na pokładzie okrętu *Royal-Albert*, ciążącego Kerczyńska 2go czerwca. „Mam zaszczyt przestać odpisywać dwóch listów kapitana Lyonsa dowódcy *Mirandy*, opisujących działania flotyli sprzymierzonej, podczas 4ro-dniowego pobytu jej na morzu Azowskim. W tym krótkim przeciągu czasu zmusiła flotylla nasza nieprzyjaciela do zatopienia swoich 4ch parowców wojennych, będących pod dowództwem wice-admirała Wolfa; następnie bombardowała Arabat, gdzie wysadziła skład prochu; zniszczyła 246 statków kupieckich zajętych dowozem żywności dla armii rosyjskiej w Krymie; nakoniec zniszczyła ogromne zapasy zboża i maki w Berdiańsku i w Gieniczsku, mogące wystarczyć dla wyżywienia 100,000 ludzi przez dwa miesiące.“ Dalej przedstawia admirał Lyons lordom admiralicy zasługi kapitana Lyonsa i innych poddowodców

wyprawy — i tak kończy: „Pomyślny skutek tej wyprawy winni jesteśmy serdecznemu i energicznemu współdziałaniu kapitana Sédaiges, dowodzącego statkami francuskimi. Zostaje... Lyons.“

Załączny raport kapitana Lyonsa brzmi: Na pokładzie okrętu *Miranda* przed Arabatem na morzu Azowskim 28go maja

Panie admirał, mam zaszczyt donieść ci, iż wpływem pó południu 25go maja z okrętami pod dowództwo moje oddanymi, (tu wylicza kapitan Lyons 12 parowców oraz ich dowódców) i z francuskim parowcem *Lucifer* na morze Azowskie, kierując się ku Berdiańskowi. O zmroku zatrzymaliśmy się, czekając na trzy inne statki parowe francuskie; a gdy te połączyły się z nami o 3ej rano 26go maja, popłynęliśmy naprzód. O 3ej po południu tegoż samego dnia mineliśmy latarnię morską na przylądku berdiańskim i zajęliśmy stanowisko, z którego panowaliśmy nad portem i nad wielką liczbą statków kupieckich. Wtedy wysłałem łodzi flotyli pod wodzą kapitana Sheddard Osborne, aby wraz z francuskimi łodziami okrętowemi spalił te rosyjskie statki i zniszczył magazyny. Przed zmrokiem wszystko już wykonanem zostało. Podczas tego ścigali parowce nasze za statkami nieprzyjacielskimi, chwytali je i niszczyli. O świcie 27go maja podnieśliśmy kotwice i zbliżyliśmy się pod Berdiańsk; zajęliśmy stanowisko z którego mogliśmy działać skutecznie przeciw miastu i wybrzeżu: Tu znaleźliśmy utkwione przy brzegu, a równo z wodą spalone 4 wojenne parowce rosyjskie, które uszły z Kerczu pod dowództwem wice-admirała Wolfa, mającego swą banderę na parowcu *Molodiec*. Rozkazałem wylądować żołnierzom marynarki na małych łodziach i spalić wszystkie i zapasy rządowe, prywatne jednak własność oszczędzić. Stało się to bez żadnego oporu, chociaż wzięliśmy, iż 800 kozaków z 5ciu połowami działami stoi o 5 mil (angielskich) w Petroskoi.

Wiele okrętów zniszczyliśmy i wielki magazyn zboża wartości 50,000 fnt. str. Z jednego rosyjskiego parowca wyciągnęliśmy wielką armatę 62 centnary wazącą, która teraz znajduje się na okręcie *Miranda*. Jak tylko łodzi powróciły, rużyła flotylla ku Arabatowi; równocześnie odłączyłem parowce *Swallow* i *Wrangler* ku Gieniczskowi, żeby opłonywały wniejsie na morze Zgnie; rozkazałem zaś parowcowi *Curlew* krążyć między przylądkiem Krywaja i zaspą piaszczystą Island, aby przeszkodzić ucieczce statków nieprzyjacielskich na Don.

Rano 28go stanęliśmy przed Arabatem, i rozpoczęliśmy ogień do tej warowni uzbrojonej 30 działami. Po kilkugodzinnej bombardowaniu, jedna bomba nasza wysadziła skład prochu w warowni. Okrety nasze miały rozkaz trzymania się poza doniosłością kul nieprzyjacielskich i tak zwrócić manewrowały, iż jedynie naczelny inżynier na statku *Medina* raniiony został odłamem granatu. Francuzki jeden statek otrzymał dwa strzały. Nieprzyjacieli stracił musiał wiele ludzi tak przez celność naszych strzałów, jak przez wybuch składu prochowego. Ponieważ przeciwko silnej załodze Arabatu niemożliwym próbować wylądowania, popłynąłem do Gieniczkeska, gdzie rozdzieliłem się z kapitanem Sédaiges, który wrócił wraz z swymi parowcami do Kerczu.

Sprzymierzona flotylla zniszczyła podczas trzech dni na morzu Azowskim przeszło 100 statków obciążonych żywnością dla armii rosyjskiej; gdybyśmy je byli zabierali chcieli, stracilibyśmy wiele czasu, a przeto mniej działań wykonali. Gorliwość i czynność oficerów i osad okrętowych, również bezinteresowność z jaką rzekli się korzyści pieniężnych, aby sprawie publicznej większą przysługę uczynić, pochwalisz zapewne panie admirał.

Mam zaszczyt itd. Kapitan, Lyons.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 20go czerwca. Po mocnych upałach pierwszej połowy tego miesiąca ochłodziło się od parę dni i deszcz przekrapiać począł, ale wczorajsze dopiero grzmoty a osobiście nieustannie błyskawice wśród bicia piorunów minionej nocy, niezawodnie wpłynęły korzystnie na oczyszczenie powietrza. Rolnik, ten biegły obserwator zjawisk atmosferycznych, cieszył się zwykłym z grzmotów i błyskawic, utrzymując, że to wzrostowi roślin i urodzajom pomaga, niemniej też i lekarze uważają przyjazną po nich zmianę w ogólnym stanie zdrowia, mianowicie jeżeli jakie choroby przechodowe panować zaczynają. Z tego też względu burza dzisiejszej nocy bardzo jest pożądana, bo w miesiącu naszym pojawiła się niedawno cholera. Omijała nas ona szczęśliwie kilka już razy w przeszłości swoimi po Europie, a w ogóle nigdy tak straszna nie była jak po innych, nawet dość bliskich okolicach. I tym razem również, dzięki Bogu, wypadał jej są rzadsze, aniżeli je wieść trwożliwa podaje. Już to samo, że dwa razy widzi się przenoszoną lektykę dla ubogich chorych przeznaczoną, raz kiedy po chorego idzie, drugi raz kiedy go niosą, daje do mniemania, że dwa razy tyle osób zapada, aniżeli jest w istocie. Wykazy choleryczne, które w upłynionym czasie panowania tej choroby umieszczaliśmy, będą nam zapewne i teraz udzielane, a przekonają one najlepiej, jak dalece obawa jest przesadzona. Zważywszy też należy, że ostatnimi czasy ludność miasta znacznie wzrosła, a mimo tego liczba cholerycznych nie większa jak za ostatnim pobytom u nas tej choroby.

W krótkie ogród Strzelecki następcy publiczności tutejszej nową rozrywkę. Pan Maksymilian Caspary ma zamiar dać tamże kilka przedstawień w zawodzie magii. Dziennik *Siebenbürger Bote* także daje o nim sprawozdanie, po wystąpieniu jego publicznie w Hermanstademie: „Panu Caspary już dla tego samego przyznanem musi być pierwszeństwo przed innymi tego rodzaju na szybkości i złudzeniu polegającymi produkcyami, że bez wszel-

kich aparatów zadziwiająco i godne widzenia sztuki swoje wykonywa. Każdemu szczegółowi jego przedstawienia towarzyszyły rzęsiste oklaski.“ Zdaje się, że podobna zabawa sama przez się jest interesująca, a jeszcze połączona z świeżością powietrza i wonną zielenością ogrodu, liczną zwabiłaby publiczność, dawno już pozbawioną wszelakich wieczornych przedstawień.

Coby to było, żeby w Petersburgu nie drukowano dziennika francuskiego, a w Stambule, żeby oprócz *Takwimi Wakai* nie wychodził *Journal* i *La Presse d'Orient*? Spotykamy się wtenczas w dziennikach francuskich z takim tłumaczeniem, jak ów w przysłowie weszły „niebora“, co go to dosłownie przełożono na niemieckie przez „niebo“ i „rak“, albo z owemi „Drużynami milicji krajowej“, które dzienniki francuskie biorąc z listu naszego, przeinaczyły na „Drużyny regularnych“ (*Druses réguliers*), lubo jak wiadomo, Drużyna pokoleniem libańskim najmniejszą jak można regularnem. Co innego znaczy tłumaczyć umyślnie fałszywie, dowodzi to owszem wielkiej znajomości języka, jak to niekiedy czyni *Gazeta Poznańska* (niemiecka), wysnuwając z naszego korespondenta berlińskiego wyrazy z taką zręcznością, że z nich utworzy tkankę całkiem innego rysunku, chociaż będą tam te same barwy, i biała i czarna i czerwona. Ale na teraz powiemy tylko słówko o niewinnie mylnem tłumaczeniu, jakiego się dopuszczają studenci, kiedy im przyjdzie łowić wyrazy ze słownika. *Oesterreichische Zeitung* biorąc nasze sprawozdanie o pobycie N. Pana, pisze: „*Bischoff Joppejski*“, zamiast „*von Joppe*“ albo „*von Jaffa*“, biorąc godność za nazwisko. Tymczasem J. W. ks. Łętowski jest biskupem dycezyi *in partibus infidelium*, której siedziba w Joppie czyli w Jaffie; a że nie pisze się: biskup Krakowa, lecz biskup Krakowski, bo niemieckie *von* jest u nas przymiotnikiem, więc biskup Joppy, jest biskupem Joppejskim.

„Wiesnik jestestwennych nauk“, to jest nauk przyrodzonych wychodzący w Moskwie, donosi o śmierci Frolowa tłumacza i komentatora „*Kosmosu*“ Humboldta, który 27go stycznia umarł w dobrach swoich w gubernii Czernichowskiej. Frolów redagował zarazem „*Czasopismo geografii i podróży*.“ Ojciec jego jenerał Frolów zginął pod Połockiem.

*Indép. belge* zaprzecza pogłoskom o bliskim zamęczeniu owdowiałego nadzwana króla Wiktora Emanuela Sardyńskiego z księżniczką Maryą Cambridge.

Lady Franklin straciła już wszelką nadzieję odzyskania męża swego, który z wyprawy podbiegunowej nie powrócił i kazała mu wystawić pomnik.

## Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

**Wiedeń.** Kursa telegraficzna z d. 20go czerwca: Metaliki 5-proc. 78<sup>3</sup>/<sub>16</sub> — Metaliki 5-proc. z r. 1853 91<sup>1</sup>/<sub>4</sub> — Metaliki 4<sup>1</sup>/<sub>2</sub>-proc. 68<sup>3</sup>/<sub>4</sub> — Metaliki 4-proc. 33<sup>1</sup>/<sub>4</sub> — 5-pr. z 1852 r. — 2<sup>1</sup>/<sub>2</sub>-pr. 84<sup>7</sup>/<sub>16</sub> — 1-pr. 19<sup>1</sup>/<sub>2</sub> z ciagn. — z 1830 r. 250, 302. — Pożyczka narodowa 83<sup>7</sup>/<sub>8</sub> — Angsburg 124<sup>3</sup>/<sub>4</sub> — Londyn 12 r. — Paryż 144<sup>1</sup>/<sub>2</sub> — Akcy Bankowe 995. — Akcy kol. iel. półn. — Ferdyn. — Pożyteczna r. 1851 lit. A. — B. — Ost-Donau-Dampfsch. —

**Kurs krakowski** 20 czerwca. Bankn. aus. z. 89<sup>3</sup>/<sub>4</sub> — złacz 89. — Pruski kurant iad. 110<sup>1</sup>/<sub>2</sub> p. 109<sup>1</sup>/<sub>2</sub>. — Ruble sr. nowe iad. 102<sup>1</sup>/<sub>2</sub> p. 101<sup>1</sup>/<sub>2</sub>. — Cwancygier nowe iad. 113 p. 112 — Cwancyg. stare iad. 113 r. 112. — Imper. z. 35<sup>1</sup>/<sub>2</sub> p. 35<sup>1</sup>/<sub>6</sub>. — Dukaty austr. iol. iad. 21<sup>1</sup>/<sub>2</sub> p. 20<sup>1</sup>/<sub>2</sub>. — 20-franki z. 35<sup>1</sup>/<sub>2</sub> p. 34<sup>3</sup>/<sub>4</sub>. — Listy zast. pol. iad. 102 p. 101<sup>1</sup>/<sub>2</sub>. — Listy zast. gal. iad. 96 p. 95. — Obligi Indemn. z. 70<sup>3</sup>/<sub>4</sub> p. 70<sup>1</sup>/<sub>4</sub>.

**Kurs lwowski** d. 16 czerwca. Duk. holend. 5 złr. tr. 44. — Duk. ces. 5 złr. 48 kr. — Półimperyal ros. 9 złr. 53 kr. — Rubel ros. 1 złr. 55 kr. — Talar pruski 1 złr. 49 kr. — Polski kurant i pięciolotówka i złr 28 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucje kredytowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. — tr. — na k. — Sprzedał 100 po złr. — kr. — — Dawał za 100 złr. — kr. — — Żądał złr. — kr. —

**Kurs wiedeński** z d. 18 czerwca. Metaliki 78<sup>3</sup>/<sub>16</sub>. — Nowa pożyczka 68<sup>3</sup>/<sub>4</sub>. — Akcy Banku wiedeńs. 992. — Akcy kolei ielazn. półn. 205. — Agio od złota 27<sup>1</sup>/<sub>2</sub>. — od srebra 23<sup>1</sup>/<sub>4</sub>. — Obligi. uoln. grunt. 70 — Pożyczka ostatnia narodowa 83<sup>7</sup>/<sub>8</sub>.

**Kurs wrocławski** z dn. 19 czerwca. Banknoty austr. 82<sup>3</sup>/<sub>8</sub> iad. — Bank. polsk. 91<sup>2</sup>/<sub>3</sub> z. — Listy zast. polsk. dawne 91<sup>1</sup>/<sub>2</sub> d. now. 91<sup>1</sup>/<sub>4</sub> d. — Listy zast. pozn. 4-proc. 101 iad. — dto. 3<sup>1</sup>/<sub>2</sub>-proc. 92<sup>1</sup>/<sub>4</sub> daj. — Kolój Krakow. górn. Szlaska 82<sup>3</sup>/<sub>4</sub> d.

## Przegląd polityczny.

### Depesze telegraficzne.

Londyn 19 czerwca rano. Wydział śledczy Roebucka nagania w swoim sprawozdaniu nieroztropne prowadzenie wyprawy krymskiej. Na posiedzeniu parlamentu Wood opowiada, że Rosyianie namiętnie dawali ognia do łodzi z „*Kossaka*“ wysłanej, lubo takowa wywiesiła pawilon parlamentarski. Wniosek Layarda za reformą administracyjną rozbierny był w Izbie niższej i odroczony znowu do nazajutrze.

Kopenhaga 18 czerwca. Król w drodze z Skodsborga do stolicy upadł z koniem ale bez szkody, poczem powrócił do Skodsborga w powozie.

Kor. Austr. pisze co następuje: J. C. K. Apost. Mość w najwyższej swojej podróży przybędzie do Lwowa 21 czerwca, i zabawi tam całe trzy dni to jest 22gi, 23ci i 24ty b. m.

Dnia 18 b. m. przybył do Warszawy z Moskwy W. książę Michał Mikołajewicz najmłodszy brat Cesarza Aleksandra II.

W Genui nakazano przygotować wszystkie statki wojenne. Mówią, że rząd wysłał 2,000 ludzi do Krymu. Z teatru wojny nic nowego.



## Przyjechali od d. 19go do 20go czerwca.

HOTEL POLLERA. Książę Kinski ck. oficer z Galicyi. Decker Fryderyk z Bochni. Wojna Ignacy wł. dóbr. Baczynski Antonina z siostrą wł. dóbr ze Lwowa. Lohse Adolf, Danitz Karol Wilhelm, Foslich Antoni, Dickhoff August, Holtzmann Gustaw budownicy z Mysłowic. Vater Julian kupiec z Wrocławia. Czerny Konstanty kupiec z Prossnitz.

HOTEL DREZDEŃSKI. Edward Majer lekarz polowy z Wiednia. August Föst z Wrocławia.

## Wiadomości handlowe i przemysłowe.

## CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznej w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku		II. Gatunku		III. Gatunku	
	od	do	od	do	od	do
korzypasowany im.	18	—	17	30	—	—
„ pszen jarej	14	—	—	—	—	—
„ syta prusk.	13	22	—	—	—	—
„ syta tutejsz.	13	22	12	45	12	30
„ jęczmienia	9	52	—	—	—	—
„ owsa siew.	16	—	5	30	—	—
„ wień-grzechu	21	—	—	—	—	—
„ jęczm.	9	30	9	—	—	—
„ tatarski	10	30	10	15	10	—
„ kukurudzy	11	—	—	—	—	—
„ siewi-n kon.	—	—	—	—	—	—
„ prosa	—	—	—	—	—	—
„ emniaków	—	—	—	—	—	—
„ et siana wagi krak.	1	15	45	1	30	36
„ stony	—	50	—	45	—	36
„ spirytusu gar. s. opt.	—	—	—	—	—	—
na 90° Tralassa	3	45	3	30	—	—
okowity gar. s. opt.	—	—	—	—	—	—
na 80° Tralassa	2	51	—	—	—	—
szumowity gar. s. opt.	—	—	—	—	—	—
na 52° Tralassa	1	43	—	—	—	—
drożdży w. s. p. mar.	1	15	—	—	—	—
drożdży w. s. p. dub.	45	1	—	—	—	—
masła czystego gar.	2	45	3	—	—	—
„ jaj kurzych kopa	—	54	—	—	—	—
„ kasy z kukur. mia.	—	54	—	—	—	—
„ pszen. ch.	2	30	2	15	—	—
„ pszen. n.	1	30	1	15	—	—
„ pszen. owj.	—	36	—	30	—	—
„ maki z kukurud.	—	36	—	30	—	—
„ raków kopa	—	36	—	30	—	—
„ sęparagów kopa	—	110	—	1	71	—
„ peneków miarka	—	42	—	40	—	—
„ maki s. pod krup. m.	—	—	—	—	—	—

Z Magistratu miasta Krakowa d. 19 czerwca 1855.

Rada i referent Dank

Delegowani obywateli: Jan Kosch. Leon Liwery. Komissarz targowcy Wesper. Adjunkt Siermontowski.

## URZĘDOWE.

## (704) Konkursausschreibung (1-3)

[N. 15,479] Seine k. k. Majestät haben mit allerhöchster Entschliessung vom 19. Mai d. J. zur Heranbildung tauglicher Lehrer der deutschen Sprache und Literatur für die Staatsgymnasien des lombardisch-venetianischen Königreiches vom Jahre 1855/56 angefangen, die zeitweilige Sist-misirung von zehn Aerial-Stipendien à 400 fl. jährlich allergnädigst zu genehmigen geruht. Zur Verleihung dieser Stipendien wird in Folge Erlasses des k. k. Ministeriums für Kultus und Unterricht ddo 2ten Juni 1855 Z. 7461 unter Festsetzung des Termines bis zum 15ten Juli d. J. der Konkurs mit dem Bemerkten ausgeschrieben, dass hiezu ohne Unterschied der Nationalität solche Kandidaten des Gymnasial-Lehramtes berufen sind, welche nebst der vollkommenen Kenntniss der deutschen Sprache in Wort und Schrift, in der italienischen Sprache diejenige, theoretische Kenntniss und praktische Fertigkeit besitzen, welche zur Hoffnung berechtigt, dass dieselben bei weiterer Ausbildung sich letzterer Sprache in kürzerer Zeit als Unterrichtssprache werden bedienen können. Nebst der Nachweisung dieser Umstände haben die Stipendienwerber durch legale Belege sich noch auszuweisen, über

- das Lebensalter,
- das Religionsbekenntnis,
- daselbstes Verhalten in politischer und moralischer Beziehung,
- Absolvierung des vollständigen Gymnasialstudiums (Maturitäts-ugnis) und die allfälligen weiteren Studien, rücksichtlich welcher insbesondere bemerkt wird, dass ein Fakultätsstudium von entsprechender Dauer bei sonst gleichen Eigenschaften den Vorzug gewährt;
- gegenwärtige Beschäftigung.

Eine mit diesen Nachweisungen versehenen, an das k. k. Unterrichtsministerium zu stilisirenden Gesuche, sind ausserdem mit einem selbstverfassten curriculum vitae, welches die Studien des Bewerbers in Allgemeinen und insbesondere in der deutschen und italienischen Sprache darzustellen hat, zu versehen, und von Studirenden im Wege der ihnen vorgesetzten, akademischen Behörde von anderen Bewerbern hingegen unmittelbar bei der k. k. politischen Landesstelle jenes Kronlandes einzureichen, in welchem der Bewerber derzeit seinen ordentlichen Wohnsitz hat.

Mit der Erlangung eines solchen Stipendiums ist die Bedingung verknüpft, dass der Kandidat, genau den Anordnungen nachkomme, welche ihm über der Gang seiner ferneren Studien ausdrücklich werden vorgeschrieben werden und dass er nach erlangter Lehrbefähigung der ihm zu Theil werdenden Bestimmung als Lehrer eines Staatsgymnasiums im lombardisch-venetianischen Königreiche Folge leiste, worüber derselbe vor Anweisung des Stipendiums einen Revers ausstellen haben wird.

Von der k. k. Landesregierung.  
Krakau am 16. Juni 1855.

Antoni Klobukowski Redaktor odpowiedzialny.

## C. K. NOTARYUSZ

## Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Podaje do publicznej wiadomości, iż w skutek uchwały rady familijnej po s. p. Ewie Schmeidlowej na dniu 14 lutego r. b. w c. k. Sądzie Pokoju okręgu I. zapadłej a przez c. k. Trybunał dnia 6 czerwca t. r. do N. 4415 zatwierdzonej, odbywać się będzie licytacja ruchomości po tejże pozostających jako to: towaru garbarskiego, naczyń domowych i kuchennych, stolarszczyzny, szkła, pościeli i bielizny, oraz kosztowności w dniu 25 b. m. i r. o godzinie 9 rano w domu pod lic. 84 1/2 w gm. VII. Piasek. Początek nastąpi licytacja ruchomości po Wincentym Studzińskim jako to: mebli, stolarszczyzny, pościeli, muzykaliów i różnych ruchomości.

Kraków dnia 15 czerwca 1855 r.  
(692-3) Sebastian Korytkowski c. k. not. publ.

## Obwieszczenie

Posiadłość włościańska liczbami 31, 35, 89 i 101 oznaczona, gruntu obianego, pierwsza morgów 7, druga 2 1/2, trzecia i czwarta po 3 w sobie mieszczące, we wsi Minkowie w Wiel. Ks. Krakowskim w dystrykcie Czernichów sytuowana, wraz z wszelkimi zabudowaniami i innemi przynależnościami będą w dniu 5 lipca b. r. to jest we czwartek w godzinach rannych, na gruncie tychże posiadłości i w drodze egzekucji sądowej w trzechletnią dzi-rzawę puszczona.

Kraków dnia 14 czerwca 1855 r.  
(707) Siermontowski ck. kom. sąd.

## Obwieszczenie.

(698) Syndycy upadłego handlu pod firmą Hirschfelda i Korngolda.

Podają do powszechnej wiadomości, iż w moc rezolucyi c. k. Trybunału Wiel. Ks. Krakowskiego z dnia 26 maja 1855 N. 2671 wydanej, sprzedane będą przez publiczną licytację w dniu 23 lipca 1855 z rana o godzinie 9tej w domu pod lic. 197 w gm. II przy ulicy Grodzkiej stojącym, kosztowności jako to: perły, ulamki dyamentowe w różnych gatunkach, szmaragdy różnej wielkości i opale, a to za gotową monetą kursującą.

Kraków dnia 18 czerwca 1855 r.  
Józef Müldner, — And. Schultz.

## Inseraty.

## (684) Wyszedł z druku (1-3)

i jest do nabycia

w księgarni wydawn. dzieł katolickich  
TRZECI I OSTATNI TOM

PODRÓŻY NA WSCHÓD

przez

Maurycyego Manna.

Cena tomu III. złotych reńskich trzy.

## SPIS ALFABETYCZNY

ważniejszych miejsc, nazwisk i przedmiotów w trzech tomach Podróży na Wschód zawartych:

Abbas pasza. Abdul Meddyd Abidos. Abisynicykowie. Abu-lucye. Abugosz. Abuhor. Abukir. Abusymbel. Adam. Administracja. Aelia Capitolina. Afryka. Aga (hussein). Ahmet pasza Akka zob. Akra. Akra (góra). Akra (miasto). Aleksander W. Aleksandria Aleksandria. Aligator Alkoran zob. Koran. Allah Allah-Kerim. Almee. Amer Amulet. Anastazio (konsul szwedzki). Anatol Anglię Antipaxos. Antonio (drgan). Antyliban zob. Liban. Appalt. Arab. Araba zob. Talika. Arabia. Archipelag. Architektura. Arithmetika. Arsenat Askalon. Assuan. Asyryjczykowie. Ateny. Atte At-Mejdan. Augustyn (św.). Azja. — Bakczysz. Balbek. Bałabin (sekretarz poselstwa). Bałta Liman. Barabara zob. Barberini. Baranina. Barbarek. Barberini. Barzaz Nilu. Barufa. Baszybozuki. Bazaz Bazili (konsul rosyjski). Bazyli (św.). Beduini. Behemot. Bejkos. Bejlan. Bejram. Bejrut. Bejt-Dżala. Belbeis Belgiojoso (księżna). Belled (el) zob. Wies Belzoni (archeolog). Benedetti (pani) Beni-Hassan (groby) Beni-Suef. Ben Jehuda (rabin). Besika. Beszir (Emir). Betania. Betleem. Belemici. Bezeztyn. Bezetha. Biblia zob. Pismo święte. Biblioteka (podróżna). (Saida paszy). (Sułtanów). Bióra. Blond (poseł belgijski) Bonaparte. Bosfor. Bossuet. Botta (konsul francuzki) Boze Ciało (św.). Boze Narodzenie (św.). Braciszki (franciszkańscy). Brat Jan Chrzcieli. Brat Karol. Bruck (baron) Brussa. Bujuk-Dere. Bulak. Burnabat. Burnus. By. Maslak Byron (lord). — Capo d'Istria. Carogród zob. Stambuł. Casa-Nuova. Cedron. Cedry. Cefalonja Cerigo. Cezarea. Chamsin. Chan-Junez. Chateaubriand. Cherson (wyspa). Chios Chłopi (generał). Choroba morska. Chrabasze (skarabeg) Clot-bej (lekarz). Cło Cmentarze. Credo. Cuvier. Cybula. Cyklady. Cysterny. Cyzragan. — Daabia. Damask Damiani (ajent francuzki). Damietta Dardanelle. Debaud. Delos. Delta. Denderah. Depozyty. Derwisze. Dolina Gehenna. Dolina Jordana. Dolina Józefata Dolina Terebintu Dongolah. Dosh. Droga Bolesci. Droga Pojmanja. Drogman. Dromader. Drzywa. Dufkorth (admiral) Dum. Dum (Aleksander). Dura. Durrah. Dywan (Porty, pałace). Dziaduszycki (hr. Julian). Dzienniki. Dzwony Dżebel (miasto). Dżemel. Dżirdze. Dżizeh. Dżuma zob. Morowa zaraza. Dżun. — Ecco Homo. Edfu. Egipt Egipto (parowiec) Ejub. El-Akmin. El-Arish. Elbicej Atika. Eléphantine (wyspa). El-Kalah. El-Kuts zob. Jeruzolima. El-Masr zob. Kair El-Sakra. El-Szallal. Emad Edin. Emaus. Emmerich (Katarzyna). Eskorta. Esne. Ester Malek zob. Lady Stanhope. Eunuch zob. Rzezanec. Ezbekich. Ezdrelon. — Fabryki. Fajki. Fajum. Fakardin (Emir) Fanatyzm. Fantazyja. Fatalizm Fella Fella. Fenicya. Feredze. Fez zob. tarbusz. File (wyspa). Filistyni Fintzan Fink (konsul angielski). Firmary. Floty Fock (konsul rosyjski). Fontanna Maryi Fostat. Franciszek (z Asyżu święty). Franciszkanie (OO.). Frère (malarz). Fuah. — Galata Galilea. Gallipoli. Gaza. Genezareth. Germania (parowiec). Getsemani Gaur. Gerge zob. Dżirdze. Girs. Gobat (Biskup angielski). Golgota zob. Kalwaryja. Gołbie. Góra Kwarantanny. Góra Nebo. Góra Oliwna. Góra Pasterzy. Góra Sina. Góra Wniebowstąpienia. Góra Zgorzenia. Góra Złoty rady. Gorzkie żale. Gościńność. Gotfryd de Bouillon. Grecy. Greya. Grób Dawida zob. Nebi-Daud Groby Królów. Groby Matki Boskiej. Groby Proroków. Groby Racheli. Groby Sędziów. Grób Święty. Groby Tebańskie Grota Narodzenia. Grota Proroków. Grota Zwiastowania. Gule. Gurnah. — Haczycz. Hadzi. Haffiz (skała). Hakem (kalif). Halim pasza. Hammal. Hamman zob. Łażnie. Hammandzi zob. Łażiebni.

Hamond (lekarz). Handel. Harem. Hattyszeryf z Gulhany. Hawadzi. Hebron. Helena (św.). Heliopolis Helisa. Hellespont zob. Dardanelle. Henne. Hermanowicz (lekarz). Hieronim (św.). Hipopotam. Homer. Hotele w Aleksandrii. Hotele w Atenach. Hotele w Bejrucie. Hotele w Kairze. Hotele w Smyrnie. Hotele w Stambule. Huber (von, konsul austriacki) Hypodrom. Ibrahim pasza. Ibrym. Ichneumon. Iman. Imperatrice (parowiec). Infulucya. Inicyacya. Insz-A lah. Ipsambul zob. Abusymbel Iskanderun zob. Aleksandria. Iskanderya zob. Aleksandria. Islamizm Isola. Issa Itaka. Izmael pasza. — Jaffa. Jan (od Krzyża, św.). Janczary. Jaszmar. Jellab Jeruzolima Jerzycki Jezyki Job. Joinville (książę). Jordan (rzeka). Józef (historyk). Józef (patryarcha). Judea. Julian (apostata). Jussuf (drgan). Justynian. — Kaaba. Kadin. Kaffedzi Kaham Kaidzi. Kaifia Kaik. Kair. Kalabszi Kalendarz. Kalwaryja. Kameleon Kameliery. Kamien Druzów. Kamien Namazeczenia. Kan zob. Okan. Kanak Kanah Mahmudie Kanah Sueki. Kandyja. Kandzie. Kanjun. Kantyczki. Kantyny. Kaplica Biczowania. Kaplica Ukazania. Kara. Karawana. Karmel. Karmelici. Karnak. Karwaseryja. zob. Okan. Katarahere. Katarakty. Ketib. Katie. Kawa. Kawalerowie (Grobu świętego). Kawa. Kawiarnie. Kebr (Sułtan). Keff. Keimegeh. Kench Khartoun Kleber Kleopatra Klub. Knoblicher (ksiądz). Kobierce. Kobiety. Koceir. Kohejlan. Kolej żelazna. Kolosy Kolumna Biczowania. Kolumna Pompejsza. Kolumna Zelżywości Komombos zob. Ombs. Komora. Konie. Konstanty W. Konstantynopol zob. Stambuł Konsulaty. Koptowie. Koran. Korcyra zob. Korfu. Korfu. Korosko. Korsarz. Kos (wyspa). Kościół w Aleksandrii Kościół w Dżirdze Kościół Grobu świętego. Kościół w Kairze. Kościół Narodzenia. Kościół w Siut. Kościół w Stambule. Kościół Zwiastowania. Kot. Kozzy Kremer (profesor) Kreta zob. Kandyja. Krokodyle Król Pruski Krucaty Krwina. Krzyż (św.). Kulch Kurbacz. Kureczka Kwarantanna. Kwestya Egipska. Kwestya o miejsca święte. Kwestya patryarchatu. Kwestya Wschodnia. Kwiaty. — La. Lady Stanhope (Esther Lucy). Lamartine. Lane (autor) Latakia. Lattrun Layard (archeolog). Lazaryści. Legendy Leiningen (hrabia). Lekarz. Lemnos. Leonidas (parowiec) Lepsius (archeolog). Leshos. Lewantyni. Lewiatan. Liban Ligne (de ksiądz). Linant (inżynier). Lloyd (kompania). Loreto. Lossin (wyspa). Lukсор Lynch (autor). — Ławry Łażiebni Łażnie Łazowski (konsul rosyjski) Łętowski (Biskup). Łomnice (granitu). Łóżko — Maghreb Magnificat. Mahmud. Mahomet (prorok) Majaki. Malle (la. des Indes). Małpa. Mamelucy. Marcellus (vice hrabia). Marina. Marmont (marszałek). Maron (św.). Maronici. Marynarze (niłowi). Masarah. Maszrak. Matapan (przyładek) Matka Issy. Matral (szejk) Maudier (archeolog) Meczety Ahmeta. Meczety Amara. Meczety Bajazeta. Meczety El-Ahsar. Meczety Mehmeta Ali. Meczety Omara. Meczety Solimana. Meczety Sul-tana Hassana. Meczety Zofii (św.). Medinet-Abu Mehmet Ali. Mehmet bej, (minister) Mekka. Memfis. Memnonium. Menszykow, (ksiądz. poseł) Meris (jeziorko). Messageries Impéria es. Metamel. Metualisy. Michael (autor). Minieh. Miralaj. Miry. Mislin (monsignor, autor) Misyonarze Mismisz. Mitologia (egipska). Mitylene. Modlitwy. Mokatan. Monfalut Mongel bej (inżynier). Monitor Nilu Monopol Montefiore (baronet). Morea. Moriah Morow. zaraza. Morze Adriatyckie. Morze Czarne. Morze Jońskie. Marmara. Morze Martwe. Morze Śródziemne. Most Karawan. Msza (św.). Muchy. Muezzyn Mugharibeh zob. Barbarek. Mulid-en-Nebi. Multezimy. Muły. Mumie Mumifikacya. Murray (konsul angielski) Murray (przewodnik). Mury Stambułu. Murzyni Muskit. Musztaib. Muzyka. — Nabka. Napoleon zob. Bonaparte. Nargileh. Nazaret. Nebi-Daud Nems. Nezd (pu-sztynia). Nezd (rassa koni). Niewola. Nikolo (kucharz) Nil. Nilometr. Nizam. Nowy Rok (św.). Nubia — Obrzezanie. Odaliska. Odeon (teatr). Ofalmia Ogień święty Ogrody. Ogrojce. Ojciec Jan (Wikary). Ojcowie Ziemi Świętej zob. Franciszkanie. Okan. Okel. Ok-Mejdan. Omar (kalif). Ombs. Ormianie. Orygenes. Oślarze. Osły Owady. Owce. Owerbeck Ozerów (pętnoocien rosyjski) — Pacifico. Palestyna. Palmira. Palmy. Pałace. Para. Paszport Patryarchat (Jeruzolimi). Paxos (wyspa) Peloponez zob. Morea. Pens (baron, konsul pruski). Perra. Peterson (konsul szwedzki). Piast. Piątek (turecki). Pielgrzymi. Piramidy. Pirano Pirej. Pismo. Pismo (św.). Pizzamano (hr konsul Austriacki). Pobór (do wojska). Poczta. Podatki. Podróż (na feluce). Podróż (na Nilu). Podróż (na Wschód) Podróż (przez pustynie). Podróż (w Palestynie) Pogrzeby. Pola (port) Pole Umarłych (małe). Pole Umarłych (wielkie). Policia Poligamia Polityka (w Stambule). Polowanie Poniatowski (król). Poniatowski (ksiądz). Pontus Euxinus zob. Morze Czarne. Potocki (hr. Adam). Pożar. Proch. Propaganda. Propontyda. zob. Morze Marmara. Prorocy Proszek perski. Protestan-tyzm. Przesady. Psy. Ptaki. Ptolemais zob. Akra. Pustynia. Puzycki (Karol rzadca włości). Quartier Franc — Radziwiłł (Krzyzstof książę). Radziwiłłówna (Eliza, księżniczka). Rafael (malarz). Ralli (Stephan, bankier). Rama. Ramazan Ramle (zasp. na Nilu). Ramle (pod Aleksandrią). Ramle zob. Arithmetika. Ramsejon. Redif. Reis Reitz (Konstanty D.). Renegat Rzeszyd pasza. Rhodus. Ruda (wyspa). Rosliny. Rovigno Równosć. Rozwód. Różaniec. Róże Ryłko (Ojciec). Rzewuski (Wacław) Rzezanec. — Sabba (św.). Sadzawka Betsabe Sadzawka Betsaidy. Sadzawka Poluszowa. Sadzawka Siloe. Said pasza. Saida. zob. Sydon. Saint Jean d'Acre. zob. Akra. Sais (taufier). Sakje Salady. Salamalekum. Salamina. Salomon (św.). Samson. Samson. Sapho. Sapiezna (wyspa). Scala Santa. Schubert (Dr.). Schultz (Dr.). Sefera. Seraj (Stary) Serajowa Kończyna. Sestos. Sfinksy Sgambali (bankier). Sienna. zob. Assuan. Siloe (Zródl). Silsilis. Sion. Siut Skanderun zob. Aleksandria Skutari. Słodkie Wody Azji. Słodkie Wody Europy. Smok. Smyrna Sodoma. Soliman pasza. Soulie (Fryderyk, autor) Spiechrze Spiegelthal (konsul pruski) Sporady (wyspy). Stabat Mater Staele morskie. Stambuł Stawy Salomonowe. Stratford (lord) Strus. Stürmer (baron, internuncusz austriacki) Swan. zob. Assuan. Suez. Sułkowski (Józef). Sułtan. Skutari. Swinie. Sydon. Syra. Syrya Syryjczykowie. Szakal. Szek. Szek el belled Szek ul Islam. Szczury. Szkoły. Szubra. Szudak zob. Sakje. Szule (pułkownik) — Tabor. Tahlarawan Talik. Tajemnice Izdy Takieh. Takt Talary (della regina). Talika. Tańce. Tanzimat. Tarabuka. Tarbusz. Tebaida Teby. Tejemum Teke. Templary. Tenedos. Tentiris zob. Denderah. Tapa (malarz). Terapia Teskere Testa (baron, poseł szwedzki). Tezieh. Thiers (autor). Top-hane. Tradycya. Trad. Tripoli. Troja. Tryest Trzech Królów (św.) Turban Turbe. Turcy. Tusun pasza. Tymash. zob. krokodyl. Tyr. Tytoł. Tytiac Noey i jedna. Tytus. — Uadi-Halfa. Ualed. Uaran el Bahr. zob. Monitor Nilu. Ulemy. Valerga (Patryarcha). Valide (Sułtanka). Via dolorosa. zob. Droga Bolesci. Vido (wyspa) Volney. Volto Santo. — Wakufy. Waryaty. Weber (konsul pruski). Wehabici. Weronika (św.). Wieden Wielki. Wielkanoc (św.). Wierze. zob. Credo. Wies. Wicza Seraskiera. Wildenbruck (von, minister pruski) Własność Wojna święta. Wojsko. Wolni Malarze. Wolków (generał). Woły. Wychowanie. — Zag-zag. Zamek Dawidów (Pizanów) zob. El-Kalah. Zamek Smyrński. Zante. Zatoka Smyrńska.

## SPOSTRZĘŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	(miesiące)	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciepl. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska atmosferyczne	Zmiana ciepła w ciągu dnia	
								od	do
19	2	828 28	+16 0	79 4%	pnwschodni średni	pochmurno	rano deszcz	16 8	12 0
10	2	827 52	+12 4	98 6	zachodni	"	po połud. burza i deszcz	16 8	12 0
20	2	826 62	+12 6	94 5	pnwschodni słaby	"	wiecz. i w nocy bur. i deszcz.	16 8	12 0

Czapliński Antoni rzadca drukarni.

Zboże. Zennymja. Ziegler (redaktor Gazety Augsburskiej). Ziemia Święta. zob. Palestyna. Złoto. Złoty Róg. Zwierzeta (dzikie). Zwirotnik Raka — Żaba (lekarz). Żaby. Żagle. Żal. Żegluga parowa. Żółw niłowy. Żydzi.

## Obwieszczenie licytacji.

Dnia 25go czerwca 1855 odbędzie się w urzędzie ekonomicznym w Łusławicach w cyrkule Bocheńskim publiczna licytacja **propinacyi i przewozu** w dobrach J. Excel. Karola hrabiego Lanckorońskiego Zakliczyn i Biskupice na trzy po sobie następujące lata, a mianowicie:

- 1) Propinacya wyłącznie w terytorium miasteczka Zakliczyn na czas od 11go lipca 1855 do 10go lipca 1858 z domem zajezdnym i dwoma domami szynkowymi wraz z ogrodami do tychże należącymi — cena wywołująca stanowi się 800 złr. cwancygierami.
- 2) Propinacya we wsiach Kończyska, Biednik, Słona, Paściszowa, Zagrody i Łusławice ze siedmioma karczmami z dodaniem dwudziestu morgów gruntu ornego na tenże sam czas — cena wywołująca jest 400 fl. w cwancygierach.
- 3) Propinacya w państwie Biskupice we wsiach Biskupice, Domosławice, Charzowice, Melsztyn, Gwoździec, Złota i Niedzwiedza z dziewięcioma gospodami z dodaniem 18 morgów 956 sążni kwadratowych gruntu ornego na czas od 1go lipca 1855 do 30go czerwca 1858 — cena wywołująca 650 fl.
- 4) Propinacya we wsi Zawadzkie i attynencyi Łąka z dwoma karczmami i 7miu morgami gruntu ornego wraz z dwoma przewozami na rzece Dunajcu na ten sam czas — cena wywołująca 350 fl.

Chęć licytowania mających wyzywa się na powyższy powiedziany dzień z tem oznajmieniem, iż warunki licytacyjne w urzędzie ekonomicznym w Łusławicach każdego czasu przejrzane być mogą.

Gdyby licytacya na wyżej oznaczonym terminie bezskutecznie się odbyła, wyznacza się powtórny termin na 26go czerwca r. b. i na dzień 27go t. m.

Z urzędu ekonomicznego państwa Zakliczyn.

Łusławice dnia 14 czerwca 1855.

(689-2-3)

Nowak rzadca dóbr.

## (705) Gesang-Unterricht. (1-2)

Vorzugsweise Vortrag lirischer und Dramatischer Gattung, Balladen und Gesangsdeklation mit Anweisung auf Stimmbehandlung und Athemtheilung bin ich zu geben bereit. Da ich musikalische Kenntnisse voraussetzen muss, so darf ich nach kurzer Frist schon die nützlichsten und erfreulichsten Resultate versprechen.

Gefällige Anmeldung wird Herr J. Wildt (Kunsthandlung) freundlichst entgegennehmen.

P. Richard Nolden,

Krakau im Juni 1855.

Opern-u. Kammeranger.

Wydzierżawia się we wsi **Lukowicy** w obwodzie Sandeckim, część zwana: **Lapczyńskie**, na 3 lub 6 lat, od s. Jana r. 1856, w którymto czasie kończy się dzierżawa teraźniejsza. — Mający zamiar objąć rzeczoną dzierżawę, raczą się zgłosić do właścicieli W. Kubalowej w Nowym-Sączu w domu P. Komara pod L. 506. (614-4-6)

Do sprzedania **owce rasy poprawnej** mianowicie:

**matki, skopy i barany** (z powodu przemiany gospodarstwa). — Blizsza wiadomość powziąć można na miejscu w do-brach **Młoszowa** w Wiel. Księ. Krakows. przy kolei żelaznej, ostatnia koleją stacya Trzebinia. (546-4-5)

**Dom z ogrodem** w mieście Lwowie położony na dobra w Sandeckim lub Jasielskim obwodzie leżący, może być zamieniony i dyferencya stosowna w gotowiznę dopłacona. Blizsza wiadomość na frankowane listy udziela biuro informacyjne podpisane w Tarnowie.

(467-3) J. Fechtdegen ajent uprzyw.

## Oświadczenie.

Na zasadzie najskrupulatniejszej rzetelności i przekonaniu pochodzącym z mego własnego doświadczenia, uznaje niżej podpisanym daleki od wszelkiej stronności, za przymemną dla siebie powinność, niniejszem oświadczeniem w interesie ogólnym, podać do publicznej wiadomości, iż do najrzetelniejszych w wypełnianiu przyjętych zobowiązań Towarzystw zabezpieczających od szkód ogniowych, należy

## Towarzystwo ogniowe w Lipsku.

Towarzystwo wspomniane nieznane początkowo w naszym cyrkule, czynnością i rzetelnym działaniem agenta swojego w Wadowicach pana **Floryana Szulca**, z